

Propozycja - SCENARIUSZ ZABAW

Scenariusz opracowały: **Emilia Herda, Katarzyna Szurman i Katarzyna Żytomirska** na podstawie zabaw tradycyjnych oraz folkloru podwórkowego.

Scenariusz składa się z zabaw ruchowo-muzycznych, oraz propozycji przeczytania fragmentów książek z serii „Basia” (fragmenty załączamy).

ZABAWA POWITALNA – prezenty dla Basi

1. **DO CIEBIE BASIUNIU** z drewnianymi konikami/samochodami/wózkami

Do Ciebie Basiuniu

mel. tradycyjna

Voice

Do Cie - bie Ba - siu - niu, do Cie - bie je - dzie - my. Na ko - wa - nym wóz - ku
pier - ścio - nek wie - zie - my. Pier - ścio - nek ze zło - ta o - twórz Ba - siu wro - ta to Ci da - ru - je - my

piosenka

Do Ciebie Basiuniu, do Ciebie jedziemy!

Na kowanym wózku np. pierścionek wieziemy.

Pierścionek ze złota, otwórz Basiu wrota, to Ci darujemy.

Pierścionek ze złota, otwórz Basiu wrota, to Ci darujemy.

Dzieci i prowadzący zabawę siedzą w kole. Wybrane dzieci (3-4) dostają drewniane koniki na kółkach (lub koniki pluszowe lub samochody lub wózki☺) i krążą z nimi w środku (lub na zewnątrz) koła zawożąc Basi wymyślone przez dzieci prezenty, o których śpiewamy wspólnie, powtarzając słowa piosenki i wymieniając kolejno prezenty (np. balonik wieziemy, korale wieziemy, samochód wieziemy itp.) Następuje wymiana dzieci prowadzących koniki/samochodziki/wózki i wymyślamy kolejne prezenty. Pobudzające dla wyobraźni dziecka będzie przeprowadzenie tej zabawy bez przygotowanych prezentów-rekwizytów, ale jeśli dzieci są bardzo małe, to prezenty mogą okazać się konieczne (czyli jeśli śpiewamy, że np. „balonik wieziemy” to ten balonik faktycznie do wózka/samochodu wkładamy)

2. **BASIA IMIENINY MIAŁA**

Dzieci chodzą w kole. Do środka koła wchodzi dziecko – na niby „Basia”. Po piosence „Basia” pokazuje jakiś ruch, który wszystkie dzieci naśladowują. Na koniec „Basia” wybiera swojego następcę.

Basia imieniny miała

Voice

Ba-sia i-mie-ni-ny mia-ła Ba-sia i-mie-ni-ny mia-ła Nic nie spa-ła,
nic nie pi-ła, ca-łą noc-kę prze-tań-czy-ła.

piosenka

Basia imieniny miała. [x4]

Nic nie spała, nic nie piła, całą noczkę przetańczyła. [x2]

3. BASIA i taniec – lektura fragmentu książki – patrz **fragment nr 1**

Jeśli dzieci już rozbrykane – krótki fragment ma szansę je wyciszyć. Jeśli się dopiero zaczęły dobrze bawić – pewnie lekturę można odłożyć na później.

4. BASIEŃKA ŚPI

Basieńka przetańczyła całą noczkę, więc nad ranem zasnęła zmęczona, a wtedy przyleciały do niej różne ptaki, żeby ją zbudzić. - Wstawaj Basiu! Słońce już wysoko na niebie! Nie jesteś przecież nietoperzem, co śpi za dnia!

Dzieci chodzą w kole. W środku koła dziecko - „Basieńka” - śpi na niby. Po każdej zwrotce dzieci zamieniają się w wymienione ptaki - machają skrzydłami i uciekają. Basieńka budzi się i łapie jedno dziecko, które zostaje następną śpiącą Basieńką.

Basieńka śpi

Voice

Le-ci jas-kó-łeczka do Ba-si czó-łeczka Ba-sia śpi. Le-ci jas-kó-łecz-ka
do Ba-si czó-łecz-ka a tuś mi!

piosenka

Leci jaskółeczka do Basi czólecza, Basia śpi.

Leci jaskółeczka do Basi czólecza, a tuś mi! [x2] Tu następuje pościg!

Leci stado kosów do Basieńki włosów, Basia śpi

Leci stado kosów do Basieńki włosów, a tuś mi!

Gołębica grucha do Basieńki ucha, Basia śpi.

Gołębica grucha do Basieńki ucha, a tuś mi!

Leci bocian miły do Basieńki szyi, Basia śpi!

Leci bocian miły do Basieńki szyi, a tuś mi.

*Leci puchach miękkie do Basieńki ręki, Basia śpi.
Leci puchacz miękkie do Basieńki ręki, a tuś mi!*

*Leci sowa mądra do Basieńki biodra, Basia śpi.
Leci sowa mądra do Basieńki biodra, a tuś mi!*

*Leci jastrząb srogi do Basieńki nogi, Basia śpi.
Leci jastrząb srogi do Basieńki nogi, a tuś mi!*

*Leci wróbel szybki do Basieńki łydki, Basia śpi.
Leci wróbel szybki do Basieńki łydki, a tuś mi!*

Można wymyślać z dziećmi kolejne rymy, jeśli wymienią ptaki, o których nie ma mowy w piosence.

5. BASIA i upał w zoo – lektura fragmentu książki – patrz **fragment nr 2**

6. BASIU, ALE DRAKA!

Propozycja opisana raczej dla grup starszych – grupom młodszym można zabawę uprościć☺

Basiu, ale draka

Voice 
Ba - siu a - le dra-ka nie bę-dziesz mia - ła zwie-rza - ka, Ba - siu a - le dra-ka,



nie bę-dziesz i już. Kró-lik bob-czy pta-szek śpie-wa mał-pka u-cie - ka na drze-wa! Ba-siu



a - le dra - ka nie bę-dziesz i już!

Dzieci ustawiają się w koło, śpiewają piosenkę i wykonują ruchy jak opisane poniżej.

Piosenka:

Basiu, ale draka nie będziesz miała zwierzaka, Basiu, ale draka, nie będziesz i już! [x2]

Królik bobczy, ptaszek śpiewa, małpka ucieka na drzewa!

Basiu, ale draka, nie będziesz i już!

Przy wersie 1. - *Basiu, ale draka nie będziesz miała zwierzaka, Basiu, ale draka, nie będziesz i już! [x2]*

Dzieci w kole tańczą krokiem cwału w prawo, na słowa "i już" koło zatrzymuje się i od nowa śpiewa się wers tańcząc cwałem w lewo.

Przy wersie 2.:

Królik bobczy, ptaszek śpiewa. - Dzieci stojąc w kole tupią nogami do rytmu.

Małpka ucieka na drzewa. - Dzieci klaszczą dłońmi do rytmu.

Przy wersie 3.:

Basiu, ale draka, nie będziesz i już! - Dzieci wykonują obrót w miejscu z rękami w górze.

Dodatkowo dla grup najstarszych: Po kilku razach, gdy dzieci nauczą się już śpiewać piosenkę, zaczynamy ją wspólnie przekładać na „tajemne, obce języki”, czyli podkładamy w miejsce wszystkich samogłosek jedną wybraną - a, i, o, e, u lub y. Na przykład:

A- Basa, ala draka na badzasz mała zwarzaka...

E- Bese, ele dreke, ne bedziesz mełe zwerzeke...

U- Busu, ulu droku, nu budzusz mułu zwurzuku...

7. HIPOPOTAM I CIASTECZKA

Hipopotam i ciasteczka

Voice



Gdy i-mie - ni - ny Ba - si by - ły, nad-szedł pe-wien gość o - ty - ły. A Hi po-
po-tam i - mię me! Cias - te - czka wszy - stkie za - raz zjem: mniam mniem mniem mniem mniem.

Piosenka-klaskanka

Gdy imieniny Basi były, nadszedł pewien gość o-ty-ty!

Hipopotam imię me! Ciasteczka wszystkie zjem: mniam-mniem-mniem-mniem!!

Wybieramy dziecko na hipopotama.

Sadzamy pozostałe dzieci parami – naprzeciwko siebie, „po turecku”.

Dzieci wymyślają jakimi chcą być pysznymi ciasteczkami (mogą powiedzieć na głos jakimi są ciasteczkami i dlaczego akurat takimi).

Dziecko - hipopotam przechadza się „na czworaka” pomiędzy parami (lub jeśli bardzo nie chce na czworaka – przechadza się po prostu☺). Reszta dzieci w rytm piosenki gra „w łapki”, czyli na przemian klepie się dłońmi we własne uda i w dłonie dziecka naprzeciwko, aż do słów: „mniem, mniem, mniem, mniem”, które wyklepuje w całości na dłoniach swojego partnera.

Po ostatnim „mniem” dzieci-„ciasteczka” rozbiegają się a dziecko-„hipopotam” łapie je. Złapane ciastka odprowadza do swojego „domu”- w kącik. Gdy „zje” czyli złapie 5 „ciastek” jest już przejezdzony - wyliczamy następnego hipopotama i zabawa zaczyna się od początku.

8. BĘBENKOWA (z zastyganiem w figurach)

Dorośli (potem dziecko/dzieci) gra na bębnie. Dzieci biegają/tańczą. Gdy bębenek ucicha – dzieci zamieniają się w zwierzęta i zastygają. Bębniasta próbuje odgadnąć w jakie zwierzę zamieniło się wskazane przez prowadzącego dziecko.

dodatek:

WYLICZANKA-ZGADYWANKA Basi

W domu ze mną mieszka żółw.

Jeśli zgadniesz - prędko mów,

które leśne zwierzę ma

takie imię jak mam ja? (wie-wiór-ka!!)

Fragment 1

Fragment książki „Basia i taniec”

Basia leżała pod stołem kuchennym i rysowała. Obok siebie widziała stopy Taty w przydeptanych kapciach, wystukujące jakiś dziwny rytm. W kuchni panowała miła, poobiednia cisza, przerywana od czasu do czasu przez stuk klawiatury – Mama pracowała przy blacie na swoim laptopie – i przez siorbnięcia Taty, który pił kolejną herbatę.

– Stanowczo muszę coś ze sobą zrobić – powiedziała nagle Mama.

Zabrzmiało to bardzo tajemniczo. Basia nadstawiła uszu.

– Od urodzenia Franka nic nie ćwiczę i teraz jestem...

- Opasła? – zaryzykował Tata i zachichotał cicho.
 - Nie, nie opasła – Mama potraktowała uwagę Taty poważnie. – Tylko sflaczała.
- Basia przerwała rysowanie. Rozmowa robiła się interesująca. Wyjrzała spod stołu, żeby upewnić się, czy z Mamy nie zeszło powietrze, jak z przedziurawionego balonika, ale nie – wyglądała tak jak zwykle.
- Myślę – ciągnęła Mama – że powinnam zapisać się na jakieś tańce. Jak Marta. Przez ostatni rok chodziła co tydzień na taniec brzucha i zobacz, jak fantastycznie wygląda.
 - Aaa... To sprawka Marty. Wiedziałem, że maczała w tym palce twoja modna siostra – skomentował Tata.
 - Nie bardzo rozumiem, o co ci chodzi i dlaczego czepiasz się Marty – odpowiedziała Mama.
 - Ja się nie czepiam – zaprotestował Tata. – Uwielbiam twoją siostrę i jej pomysły. I...
 - Może cię to śmieszy – ucięła Mama – ale ja mówiłam poważnie. Od przyszłego tygodnia zamierzam w środy chodzić z Martą na lekcje tańca.
 - Brzucha? – upewnił się Tata.
 - Jeszcze nie wiem. Tak naprawdę marzy mi się flamenco...
- Basia już nie słuchała. Leżała pod stołem przepełniona absolutnym zachwytem. Ciocia Marta ma brzuch, który umie tańczyć! Usiadła i podniosła koszulkę. Spojrzała z góry na swój wystający brzuszek. Nie wyglądał, jakby miał ochotę na tańce, ale co szkodziło spróbować? Nachyliła się do pępka i szepnęła rozkazująco:
- Brzuchu, tańcz!
- Nawet nie drgnął. W sumie nie było to takie dziwne. Skoro ciocia chodzi na LEKCJE, to znaczy, że brzuchy nie uczą się tak łatwo. Basia nie należała do osób, które się poddają. Zostawiła rysowanie i pobiegła do salonu. Wybrała płytę i włożyła ją do odtwarzacza. Po chwili z głośników buchnęła radosna melodia góralskiej kolędy. Basia podwinęła bluzkę i zaczęła wydymać brzuch w rytm muzyki. Brzuch wydęty, brzuch wciągnięty, brzuch wydęty, brzuch wciągnięty... Okropnie to było męczące i prawdę mówiąc, nie bardzo przypominało taniec.
- Basiu, co robisz? – Tata wszedł do salonu i patrzył z rozbawieniem na wyginającą się córeczkę.
 - Tańczę brzuchem – odpowiedziała Basia, sapiąc ze zmęczenia.
- Mama, która przyszła razem z Tatą, podeszła teraz do niej z uśmiechem i obciągnęła jej koszulkę.
- Wiesz, Basiu – powiedziała – masz bardzo miły brzuszek. Podoba mi się też wtedy, kiedy nie tańczy.

Fragment 2

Fragment książki „Basia i upał w zoo”

- No dobrze, pójdziemy gdzieś, tylko nie na rolki. Jest za gorąco. Może do zoo, tam przynajmniej jest dużo drzew.
 - A jak pojedziemy do zoo, to przywieziemy stamtąd jakieś zwierzątko? – Basia od zawsze chciała coś hodować, choćby miał to być ślimak.
 - Nie, nie! Żadnych zwierzątek – jęknęła Mama. – Już i tak bez przerwy coś rozrzucacie i rozlewacie. Jeszcze tylko brakuje tu psich lub kocich kłaków.
 - Ptaszki nie mają kłaków.
 - Mają piórka. I pryskają pokarmem. I ćwierkają.
 - Kanarki śpiewają.
 - Właśnie. I żeby nie było wątpliwości: króliki bobczą, ślimaki wydzielają śluz, a rybki zarastają glonami.
 - A pająki?
 - Basiu!
 - A nie możemy pojechać do zoo na rolkach? – zmieniła temat Basia.
 - Po zoo się chodzi, a nie jeździ – pouczył Tata.
- [...]
- Do zoo pojechali tramwajem. Trochę dlatego że tak było zabawniej, a trochę dlatego, że tuż przy przystanku tramwajowym jest wybieg dla niedźwiedzi i, jeśli ma się szczęście, można je obejrzeć z całkiem bliska. Tym razem nie mieli szczęścia. Zza skałki na wybiegu wystawała tylko jedna niedźwiedzia łapa.
- To niesprawiedliwe – zdenerwowała się Basia. – Nie po to przyjechaliliśmy, żeby nie zobaczyć misie.
 - Misiów, Basiu.
 - Oj, Tato! Kup mi balonik i lody, to może się trochę pocieszę.

- Hmmmm...
- Poproszę, Tatusiu kochany!
- Zawrzyjmy układ. Balonik nie, lody tak. Jedną kulkę. Malinowe czy waniliowe?
- Malinowe. Tato? A może niedźwiedzie się pochowały, bo nie mają takiego kochanego Tatusia, który kupowałby im lody?
- To całkiem możliwe. W taki upał musi być im strasznie gorąco. Nie mogą zdjąć futra, jak ty sweterek. Pomyśl tylko, jak byś się czuła, gdybyś była cała porośnięta grubym, brunatnym futrem. Gdybyś miała futro na brzuchu, na plecach...
- I na nosie!
- ...i na nosie.
- I na rękach!
- ...i na rękach.
- I na pupie!
- I na... W każdym razie, gdybyś miała futro wszędzie, to na pewno szukałabyś cienia w taki upał jak dziś.
- Jakbym miała wszędzie futro, to bym była wielka i groźna. I ryczałabym na Janka, jak by mi zabierał kredki. I Mama musiałaby ciągle sprzątać, bo bym liniała. Może nawet musiałabym uciec z domu, żeby się nie denerwowała? Dobrze chociaż, że niedźwiedzie nie ćwierkają i nie pryskają pokarmem. A może Mama nie miałyby nic przeciwko temu, żebym była niedźwiedziem, gdybym poszła do fryzjera i ostrzygła się na jeża? Jeże chyba nie robią nic złego?
- Tupią po nocach i rozlewają mleko z miseczki.
- Wiedziałam, że coś robią nie tak. Zawsze tak jest.